

lesie", trzecią rotmistrz baron Rohn de Rohnau, czwartą porucznik Rieder, piątą porucznik Kriger.

Za skoki konne przez przeszkody, między temi przez wał szeroki (Irish-bank), pierwszą nagrodę przyznano kapitanowi sztabu generalnego hr. Uexküll na 6 letnim wałachu „Kozma”, drugą porucznikowi Keiblingerowi, trzecią porucznikowi Skrbensky'emu, czwartą porucznikowi R. Fancie, piątą por. G. Gewinnerowi.

W „Jeu de Barre” nagrodę otrzymali porucznicy Rieder i Paul, oraz podporucznik Osterman.

Przebieg bardzo pięknych popisów zamącił przy-

por. bar. Nevin O'Kelly'ego pod p. Karolem Zangenem.

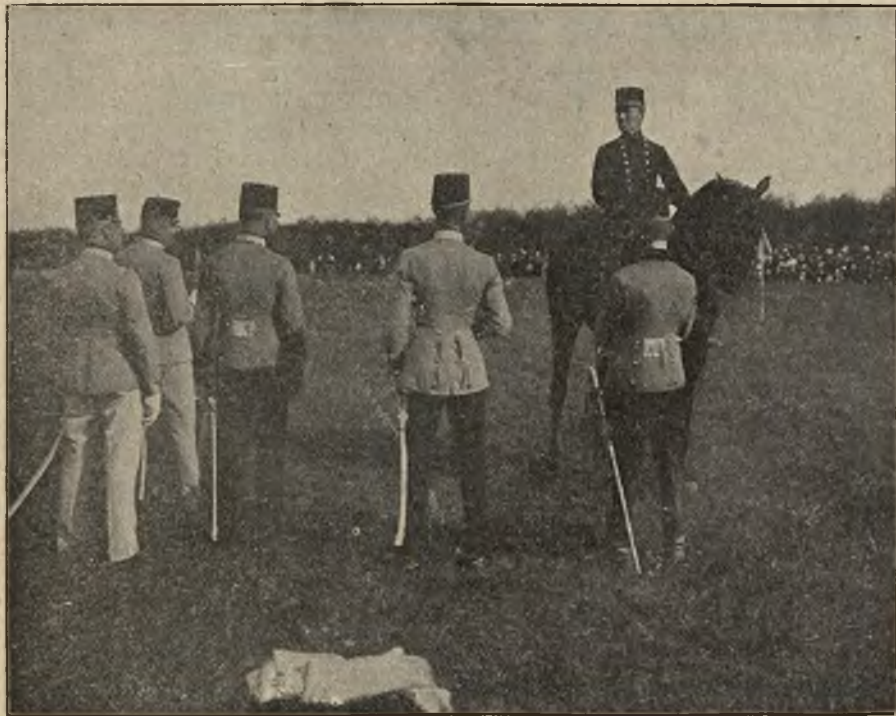
Totalizator, którzy przy tym biegu był czynny, płacił za 10:34 kor.

Przedstawienie dramatu klasycznego w Przemyślu.

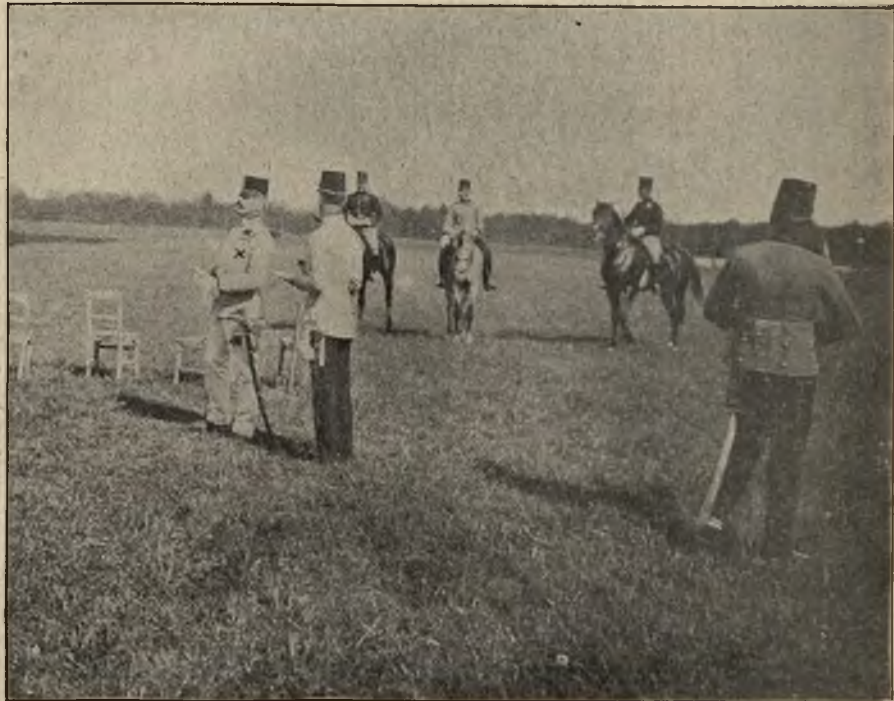
Jedną z dążeń współczesnego teatru jest od-twarzanie arcydzieł dramatycznych literatury staro-żytniej z jak największym pietyzmem i o ile możno-ści najbardziej stylowo. Obok uśiloowań zawodowych

cznego tegoż gimnazjum, pomysły należał do młodego profesora języków klasycznych, p. Strycharskiego, który też z podziwu godną energią i znajomością rzeczy zajął się reżyserią. Dekoracje wykonali uc-zniowie w pracowni stolarskiej I. gimnazjum, ma-łowal je p. Stroński, Przemyślanin, słuchacz Akade-mii sztuk pięknych w Krakowie. Urządzaniem sceny zajmował się prof. Burzyński, garderobą zawiady-wała p. Strycharska.

Warunki były trudne, choćby ze względu na to, że wykonawcami ról kobiecych byli, jak w teatrze Szekspira, chłopcy. Mimo to poziom artystyczny



Konkurs hipplezny w Krakowie: Zdobywca pierwszej nagrody za skoki konne przez przeszkody, kapitan sztabu generalnego Mikołaj hr. Uexküll, na 6 l. wałachu „Kozma”.



Konkurs hipplezny w Krakowie: Komenderujący korpusu krakowskiego generał-zbrojmistrz bar. Weigl (X) na placu popisów.

kry wypadek, jaki wydarzył się przy braniu prze-szkody porucznikowi hr. Montecuccoli'emu. Miano-wicie koń jego, potknąwszy się na przeszkodzie, upadł, przygniatając jeźdźcę, który wskutek bólu i silnego wstrząśnienia mózgu stracił przytomność. Odwieziono go niezwłocznie w towarzystwie lekarzy do szpitala garnizonowego.

Na zakończenie odbył się wyścig myśliwski na przestrzeni 4000 m. Startowało pięć koni. Pierwszy stanął u mety wałach „Trapper” por. Klotzberga pod właścicielem, drugi wałach „Eclairer” por. Krigera pod właścicielem, trzeci wałach „Folderol”

aktorów postawić należy próby uczącej się młodzieży i jej nauczycieli, gdyż brak scenicznej rutyny ró-wnoważy w tym wypadku obeznanie z kulturą kla-syczną i odczucie ducha literatury greckiej i rzymskiej.

W Krakowie cieszą się przedstawienia „Kółka miłośników dramatu klasycznego”, zasłużoną popu-larnością. Ale i prowincja kusi się niejednokrotnie z powodzeniem o wystawienie dramatów staroży-tnych. Z ostatnich czasów mamy do zanotowania odegranie przez uczniów gimnazjum I. w Przemy-ślu „Antygony” Sofoklesa.

Wykonawcami byli członkowie kółka filologi-

przedstawienia, poprzedzonego pięknym przemówie-niem reżysera, przeszedł najsmielsze oczekiwania. Zapał i intuicja zastąpiły wprawę artystyczną a nie-kóre role przedstawiały się wprost świetnie. Publi-czność nagradzała młodocianych artystów częstymi oklaskami, a i dochód, przeznaczony na biednych uc-zniów, był pokaźny. To też prof. Strycharski, za-chęcony powodzeniem, zamierza w przyszłym roku szkolnym nadal urządzać podobne przedstawienia. Być może również, że „Antygona” powtórzona będzie w tej samej obsadzie we Lwowie.



Autor naszej nowej powieści.

Walery Przyborowski, którego powieść z dniem dzisiejszym zaczynamy drukować, jest osobistością znaną i cenioną w świecie literacko-naukowym i ma za sobą pokaźny dorobek pisarski.

Urodzony w r. 1845 w Domaszowicach w Kieleckiem, uczęszczał do szkół średnich w Kielcach i w Radomiu, następnie zaś słuchał nauk filologicznych na uniwersytecie warszawskim. W tym czasie został współpracownikiem „Wieku” i „Gazety Warszawskiej”, a przez jakiś czas redago-wał „Chwilę”. Ale publicystyka była u niego tylko okresem przejściowym, gdyż wprędce przeniósł się na pole studiów hi-storycznych i powieści historycznej, której odtąd prawie niepodzielnie się poświęcił.

Jakkolwiek i literaturze naukowej się zasłużył, najwięcej czterotomowemu studyum p. t. „Historia dwóch lat”, to punkt ciężkości dzieł jego tworzą powieści historyczne, których napisał znaczną ilość, a mię-dzy którymi dużo jest rzeczy pierwszorzę-dnej wartości. Tematu szukał przeważnie w dziejach ojczystych, a opracowywał go zawsze nadzwyczaj zajmująco i barwnie. Pisał wiele dla młodzieży, nie polegając to



Autor naszej nowej powieści: Walery Przyborowski.

jednak na jakimś ścieśnianiu widnokręgu badacza i obserwatora, lecz na ogromnej przystępności, która czyni utwory jego za-równo interesującymi dla młodszych i star-szych.

Trudnoby było wyliczyć wszystkie jego utwory, wymieniamy zatem najbardziej zna-ne i najcenniejsze. Aryanie (1875), Napad o Cześnikównę (1878), Rubin wezyrski (1879), Obłężenie Warszawy (1879), Płowce (1884), Myszy króla Popiela (1888), Wysokie progi (1891), Attyla, bicz Boży (1897), Rycerz Mora (1897).

Obecnie mieszka Przyborowski w Ra-domiu, gdzie zajmuje stanowisko profesora szkoły handlowej. Posiada nadzwyczaj cen-ną i liczną bibliotekę, która umożliwia mu prowadzenie dalej studiów historycznych. Nagromadzony w ten sposób materiał uży-tkuje dalej w powieściach z dziejów oj-czystych, a mimo podeszłego wieku nie u-staje w pracy i nic nie stracił z zapału i energii swego wieku dojrzałego.

Parę słów o powieści „Czerwona mara”, którą powiodło nam się pozyskać, umieści-liśmy już w poprzednim numerze. Obecnie uzupełniamy je krótkim rysem twórczości Przyborowskiego, którego portret równo-cześnie podajemy.

